

BRACIA BORKOWSCY

Warszawa, Al. Jerozolimska 6, tel. 42-79 i 84-66

RADJOSPRZĘT, APARATY I LAMPKI

Zyrandole, żelazka, rondelki, kuchenki elektryczne własnej fabrykacji

Wszelkie artykuły elektrotechniczne po cenach najniższych 159

NA 15 RAT

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY WYKWINTNE
OKRYCIA DAMSKIE GOTOWE
UBIORY MĘSKIE I NA ZAMÓWIENIE

POLECA FIRMA „BRON” Warszawa, Al. Jerozolimskie 21.
Telefon 245-03

PIERWSZA POLSKA HURTOWNIA
*Jeśliś znawcą nie laikiem,
Pij herbatę z „Kopernikiem”!*

23
KRÓLOWA HERBAT

190
CEJLOŃSKA



100
CHIŃSKA

**WARSZAW. TOW.
HANDLU HERBATA**

A. DŁUGOKECKI W. WRZESNIEWSKI
SPÓŁKA AKC.

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA, BRACKA 23, TELEF. 14 92

FILJE: J. MONIUSZKI N 3, LESZNO N 24

NABYWAĆ MOŻNA: SKŁEPACH KOLONIALNYCH, KOOPERAT



REFORMACKIE

pigulki z marką „ZAKONNIK”
znane od 1602 r.

REGULUJĄ żołądek, chronią od REUMATYZMU, cierpień
WĄTROBY, nadmiernej OTYŁOŚCI, artretyzmu, uderzeń KRWI
do GŁOWY, uśmierzają HEMOROJDY, czyszczą KREW i przy-
skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszc-
zającym. Użycie 2 pigułek na noc.

Cena pud. zł. 1.35, wyrobu apteki 37

Karczewski—Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4.

Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”.

Dr. med. BERNSTEIN

Wspólna 63 m. 1 (parter)
tel. 402-61

chor. weneryczne, niemoc płciowa, skóra, włosy i kosmetyka lek. Przyjmuje 8-1 i 4-8 pp.
Panie 1-2. Niezamożnym ustępstwo 121

LECZNICA

Specjalna przychodnia dla chorób wenerycznych i niemocy płciowych. Leczenie najnowszej
środkami. Rentgen, lampy kwarcowe Sollux, elektryzacja, Analizy lekarskie.

ORDYNACKA 9, TEL. 516-03

Czynna od 8 1/2 rano do 9 wiecz.

Porada 3 zł.

W niedzielę i święta od 10-2 popoł.

Zgrabną i elegancką figurę

nadają tylko Dreherowej Pasy: parvskie, angielskie, wiedeńskie „Je-nette” gumowe, uszczuplające biodra, „Lisette” zastępujące gorset, masujące „Dolly” oraz „X” „Leda” na ciążę, popołogowe, nerkowe i pooperacyjne, zalecane przez lekarzy, usuwające wszelkie dolegliwości, dopasowywane przez specjalistki. W dziale konfekcji damskiej: Pończoszki jedwabne, fildekosowe, wełniane, najmodniejszych kolorów, pierwszorzędnego gatunku. Rękawiczki, Bielizna i t. p. Galanteria. Ceny konkurencyjne.

J. DREHEROWA Warszawa, Nowogrodzka 21, tel. 43-71

Wyciąć i Schować! 190,3

NA RATY

na bardzo dogodnych warunkach okrycia damskie i ubiory męskie w pierwszorzędnej wytwórni. Nowolipie 30 m. 8, front II piętro.

Mały zysk duży obrót

FABRYKA 291
czekolady i cukrów

ST. MAJEWSKI

napędzona najwyższymi nagrodami na wystawach zagranicznych

Znakomite czekoladki najprzedniejszej jakości. Mieszankę woskową, składającą się z czekoladek, marcepanów i pałmery 4.60

Oddziały: Nowy Świat 15 „Udziałowa” Marszałkowska 59 Cukiernia Królewska 33 Cukiernia

Na prowincji Pewnych 12-14 złotych dziennie może każdy zarobić nawet przy małej energii, nie tracąc swego czasu. Informacje oraz instrukcje wysłać niezwłocznie po otrzymaniu znaczka za 20 gr. na odpowiedź. Adresować: „Warszawa Centrala Skrzynka pocztowa 452. 51

MEBLE NA RATY

DO 10 MIESIĘCY stałym i polecenym klientom bez zaliczek daje Magazyn mebli FRANCISZKA BRZOZOWSKIEGO Nowy Świat 49, I piętro (dawnej Elektoralna 1). wielki wybór sypialni, gabinetów, salonów, kredensów, stołów, szaf, bieliźniarek, zegarów, biur, otoman, leżaków, mebli gętych. 88

KORZYSTAJCIE PANIE!!! Okrycia fokowe, bibretowe od 500 zł. pluszowe, barankowe 130 zł. najmodniejsze radio reklamowe z futrem 140 zł. wykwinne rypsove 175 zł. FUTRA 275 wełnowe 50 zł

Pracownia krawiecko-kuśnierska

Br. UNKIEWICZ

Hoża 54 m. 2. Filja Krucza 3

A MEBLE solidne najtaniej, gotówką, ratami. Wybór otoman, kozy, tapczany. Drwal

HOŻA 7
Przed kupnem prosimy sprawdzić.

MEBLE NA RATY

diugoterminowe. Pojedyncze sztuki. Całe komplety. Wybór otoman. Garnitury salono- we Kredensy, Meble biurowe, Szafy. Stoły. Łóżka. Bieliźniarki. Stalym i rekomendowanym klientom bez zaliczek. „Aleksander” Marszałkowska 108. 120

FUTRA NA RATY

najdogodniejsze warunki, palta fokowe, karakulowe, bibretowe i pluszowe, galanteria futrzana, futra męskie, przeróbki podług najnowszych modeli. 40 procent taniej wykonywa wytwórnia futer i okryć. Dzielna 5 m. 34. 127

MEBLE.

Zwinięty magazyn rozsprzedam gotówką za bezcen nie handlarzom. Miodowa 6. Karpowicz. Magazyn ubiorów. 129a

KTO chce mieć

tanio solidnie, dach niech zwróci się do zakładu blacharskiego Wieckiego, Plac Trzech Krzyży 7, tel. 515-32.

MEBLE solidne w dużym wyborze A. Maczek. Chłoda 36. 180

OTOMANY.

sofy-łóżka, tapczany, meble klubowe, materace, poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia tapicer- ska Tylickiego, Nowy Świat 62 w podwórzu. 233

PATEFONY.

eufony, gramofony ostatniej zagranicznej konstrukcji. Najnowsze typy i modele, grają bez żadnego szumu. Płyty najnowsze- go repertuaru. Ceny konkurencyjne. Zyczącym na 15 rat tygodniowych. Skład M. Okoń, Warszawa, Zielna 11. Telefon 121-66. Na prowincję wysyłamy cenniki bezpłatnie. 147

PANI

jeszcze nie kupiła w Centrali Wypre- dazy, Bracka 2, czysto jedwabnych pończoch prima za 14 złotych!!! Polecamy 1000 sztuk sweterków, ubra- nek, rękawiczek, szalików, geter- ków (kamazków) dzieciennych czy- sto wełnianych. 91

ZLICYTACJI

Wyprowadzamy futra męskie, palta zimowe jesienne, uczelnowskie garnitury, kurtki na baranach

WILCZA 57 Z BRAMY.

Z TEATROW

TEATR MAŁY

„NAJPIĘKNIEJSZE OCZY W ŚWIECIE”

komedja w 3-ach aktach Jana Sarment'a — przekład Z. Rabskiej. Reżyserował p. A. Węgiecko.

Rzecz dzieje się w szatni. Mężowie pracują lokciami, żony stoją na uboczu pod wiel- kiem lustrem, czekają na okry- cia.

— Jak się drogiej pani podo- bała sztuka?

— Och, proszę pani, ja wogó- le bardzo lubię teatr.

— I ja przepadam za tea- trem, ale nie za każdym.

— Jaki rodzaj teatru naj- bardziej pani przemawia do ser- ca.

— Taki, proszę pani, wyt- tworny, żeby się w nim dużo działo, a przytem żeby był me- lancholijny.

— Pani zawsze była uczu- ciowa, wiem to od naszych wspólnych znajomych. Ale dzi- siejsza sztuka z temi oczami, które gasną... to nie jest praw- dziwe, a potem nie po to się i- dzie do teatru, żeby się smucić, nieprawdaż?

— Kobieta, która oślepla... ma pani słusność, kogo to mo- że interesować? Mężczyźni nie zajmują się kobietami niewido- memi, a kobiety... kobiety jesz- cze mniej.

— Nic tak kobiety nie szpe- ci, jak ślepotą. Już wolę kobietę głuchą.

— Głuchotą można jeszcze kocietować, proszę pani; nie po- wiadam, żeby zawsze, ale od czasu do czasu. Chociaż daleko lepiej, jeżeli nie tyle żona, ile mąż jest głuchy; można w nie- go wmówić, że się przesłyszał.

— Dzisiejsza sztuka bardzo mnie wzruszyła i zaniepokoiła.

— Zaniepokoiła?

— Bo niech pani sobie wy- obrazi, że pewien nierozsądny młody człowiek nie dalej, jak onegdaj, wmawiał we mnie na przyjęciu u senatorstwa Dobro- jskich zupełnie to samo, co dzi- siaj na scenie ten amant wma- wiał w tę amantkę: że mam naj- piękniejsze oczy na świecie. Po- nieważ bohaterka sztuki w na- stępnym akcie oślepla, więc poj- muje pani, zdenerwowałam się i zaraz jutro idę do okulisty.

— Strzeżonego Pan Bóg strze- że, ale, proszę pani, nie trzeba się przejmować tem, co jakiś niemądry autor sobie wymyśli. Ja, proszę pani, wolę sztuki we- sołe. Takie „Dzieje grzechu”, proszę pani! Człowiek się u- śmieje, bo chociaż tam się odby- wają rzeczy straszne, ale odra- zu widać, że to nie naprawdę: za dużo niedorzeczności mówią aktorzy. Dla mnie to jest, proszę pani, szopka dla dorosłych dzie- ci. Pochroń to Herod. Płaza- Spławski to diabeł, Ewa to nie- winiátko, skazane na rzeź...

— Ładne niewiniatko!

— Prawie niewiniatko, pro- szę pani, bo głupiutka. Gdyby nie była głupiutka, niech mi pa- ni wierzy, wyszłaby na ludzi i miałaaby zapewnioną wygodną starość. Nie mordowałaby dzie- cka, nie zastrzykiwałaby paraliz- u jakiemuś kretynowi, który w portmonetce nosi pół miliona rubli przedwojennych, nie dała- by się katować pierwszemu lep- szemu bandycie, słowem, nie po- stępowałaby tak nonsensownie,

jak postępuje. Mówię drogiej pani, że szczerze się śmiałam na tej szopce, pełnej groźnych obrazów kinematograficznych. Ale wolę „Trędowatą”. Ach, ta Smosarska! To są najpiękniej- sze oczy na świecie!

— Nie mogłam się dotłoczyć do kina Palace. Jutro od rana posyłam służącą po bilety. A co do Sarment'a autora dzisiejszej sztuki, to uważam, że jego sztuka bardzoby zyskała, gdyby bo- haterka nie oślepla.

— Ma pani świętą rację. Al- bo żeby autor zrobił naodwrot.

— Jakto?

— Żeby najpierw była ślepa, a potem żeby przejrzała. O ile- by to było weselej! Chociaż mu- szę przyznać, że na Malicką cał- y czas patrzyłam z wielką przyjemnością. Mówiłam sobie ciągle: „Eh, ona tylko udaje, ta uroczą Malicką!” i cieszyłam się, że ja widzę, i że my wszyscy w teatrze widzimy, i, zresztą, mu- szę pani powiedzieć, że teraz zaczęli leczyć ślepotę promie- niami ultrafioletkowymi w Londy- nie. Czytałam to onegdaj w pis- mach. Żegnaj drogą panią, bo mój niedołęga-mąż nareszcie niesie okrycia. O! nie może się wydostać z pośród tłumu. On jest za grzeczny, wszystkim u- stępuje.

— Śliczne! Muszą być bar- dzo kosztowne. Szkoda że w tym roku już trochę wyszły z mody.

— Przeciwnie, proszę kocha- nej pani, w Paryżu są coraz modniejsze. No, podaj mi futro, Arturze.

— Jak się pan Artur bawił dzisiaj w teatrze? Oczywiście, przepada za Malicką!

— Zawdzięczam jej bardzo wiele.

— Aż tak?

— Ona tak uroczą bawiła się w ociemniała, że nikomu ani przez chwilę nie przyszło na myśl, iż człowiek ociemniały nie

widzi. Jej najpiękniejsze oczy w świecie nie posiadały dener- wującej nieruchomości oczu zgasyłych. Przez to sztuka Sar- ment'a, w założeniu żalosna, da- wała się słuchać pogodniej.

— Pan się nie zdenerwował?

— Owszem. Ale przez Da- czyńskiego. Co on wyprawiał? Co znaczyły te nieustanne kontorsje twarzy, Bóg jeden wie, w jakim pozostające związku z procesami psychicznymi poety- zującego młodzieńca? A te nie- samowite ruchy, to ciągle przy- bieranie pozy chorego starca, zgarbionego, o nogach zgitych i drżących, gdy przecież Napo w drugim i trzecim akcie ma za- le dwie trzydzieści, no! może trzy- dzieści pięć lat!

— Przynam się panu, że ja wogóle nie rozumiem dzisiej- szej nremjery.

— Och, to bardzo prosta sztuka. Symboliczna. Osoby działające nie są osobami, lecz są lalkami, sugerującami nam pewne sytuacje dramatyczne. Dlatego nie bardzo przejmujemy się ich losem, bo lalki nie cierpią po ludzku, mimo że naciśnięte w brzuszku mówią czasami, niby ludzkim głosem „ma-ma”.

— Mój Arturze, jesteś za su- rowy. Ślepotą to wielki dramat.

— Naturalnie, moja duszko, ale utwór, w którym osobą działającą jest człowiek ociemniały, nie jest jeszcze przez to drama- tem.

— Ktoby to odróżnił!

— Trzeba to odróżnić, jeżeli się chce odróżniać sztukę od ży- cia.

— A jeżeli się nie chce?

— To, zamiast na „Najpięk- niejsze oczy w świecie” do tea- tru, idzie się z wizytą do szpi- tała.

— Mnie się zdaje, panie Ar- turze, że w sztuce Sarment'a nie tyle chodzi o ślepotę, ile o co in- nego.

— Ma pani słusność, sztuka jest symbolistyczna, a oślepie- cie pięknej dziewczyny odgry- wa tylko rolę efektownej bar- wej plamy dramatycznej. Mąż kochał i po ośmiu latach prze- stał kochać żonę, ponieważ roz- nosi go powodzenie życiowe. Mógł ją przestać kochać nie ko- niecznie dlatego, że ociemniała. Gdyby nie ociemniała, mógłby się drugi i trzeci akt rozgrywać w taki sam sposób, w jaki się rozgrywa. Przybywa dawny przyjaciel i lojalny, nawet szla- chetny, rywal, który wciąż je- szcze kocha Lucyne. W mężu rodzi się zazdrość, odżywa w nim dawna miłość, i wraca do żony.

— Ale, proszę pana, to dale- ko poetyczniej, że w takiej sy- tuacji żona jest niewidoma.

— Mój mąż nie wyczuwa poezji, proszę pani.

— Mylisz się, dziecko, prze- padam za Trylogią.

— O! i mój mąż odebrał na- reszcie okrycia. Prędzej, Gusta- wie! Niech go pani zapyta, co mu się najbardziej podobało w dzisiejszym przedstawieniu.

— Mnie? Dekoracje Frycza.

— A z aktorów?

— Zdzisława Życzkowska, po- nieważ jestem patriotą.

— Nie rozumiem cię, Gusta- wie, tłumacz się jaśniej.

— Mówi pan o roli służącej, nieprawdaż?

— Tak, proszę pani. Ta mło- dą artystką tak wybornie w sztuce francuskiej zagrała polską, arcy-polską, Marysię, że serce mi rosnęło w piersiach! Jakie zacię- cie!

— Chodźmy.

Niech mi będzie wolno, za- miast recenzji, przedłożyć czy- telnikom „ABC” powyższy dja- log, usłyszany mimowoli i wier- nie tu powtórzony.

Wacław Grubiński.